

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę
(w dniu przedstawienia teatralnego).
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

TEATRALNY.

Kraków 31 grudnia.

Prezydent miasta Dr. Zybkiewicz, umocowany przez Wydział krajowy do kontroli Dyrekcji teatru z wydatków przeznaczonych na r. 1877 (z ogólnej sumy 8000 zhr.) przyznanej subwencji, w kwocie 2000 zhr. wyłącznie na odświeżenie teatru, dekoracje i garderobę, zwołał we środę d. 27 b. m. posiedzenie Komitetu złożonego: z Dra Juliana Dunajewskiego, Dra Karola Estreichera i pp. Henryka Lisickiego i Antoniego Kłobukowskiego, dla strutywania wyłożonych dotąd na ten cel kosztów. Dyrektor teatru p. Koźmian przedłożył szczegółowe rachunki, dotyczące trzech powyższych kategorii, które sprawdzone zostały.

Jutro przedstawiona będzie narodowa opera: *Krakowiacy i Górale* czyli *Skarby i Upiory*. Wystąpią w główniejszych rolach pp.: Wierzbicka, Wojnowska, Morozowiczowa; Eker, Wojdałowicz, Roman i t. d.
W akcie 3cim taniec góralski.

Jutro w sali reductowej pierwsza Maskarada.

We wtorek na żądanie: *Dawiszewy*.

We czwartek po raz drugi komedia *Bariera: Najnowszy Skandal*, w przekładzie p. A. Podwyszyńskiego.

Na benefis p. Morozowicza przygotowuje się do przedstawienia bardzo ładna operetka Offenbacha: *Gadulę*. Daną będzie przytem jedno-aktowa komedia pana Michała Bałuckiego p. n.: *Komedia z Oświatą*.

Rozdano role do nauki z głośnej komedii pięcio-aktowej, przełożonej z francuskiego na język polski: *Fanny Lear*.

Komedia ta daną będzie na benefis p. Sobiesława.

W piątek odbyła się czytana próba z drugiej pośmiertnej jedno-aktowej komedii hr. Aleksandra Fredry, p. t.: *Dwie Blizny*.

Dowiadujemy się, że na benefis utalentowanej i zasłużonej artystki p. Bronisławy Wolskiej przedstawioną będzie śliczna komedia *Bariera: Kopcuszek*, która ma tej zimy we Wiedniu wielkie powodzenie.

Przypominamy, że termin nadsyłania utworów dramatycznych na konkurs Krakowski upływa z dniem 15 stycznia 1877 r.

Przegląd teatralny.

(S. N.) Zapowiedziana oddawna komedia w trzech aktach *Bariera* p. t.: *Najnowszy Skandal*, ukazała się na naszej scenie we czwartek na benefis pana Józefa Szymańskiego, w przekładzie A. Podwyszyńskiego. Na pewno można było liczyć, że teatr ze względu na nową sztukę i benefis artysty, który sumienną pracą i talentem umiał sobie zaskarbić sympatyę publiczności, będzie peł-

ny. Tak się też i stało, wszystkie miejsca były zajęte, a publiczność z wielkiem zadowoleniem opuściła salę teatralną.

Nie jest to utwór znakomity, ta komedia *Bariera*, ale napisana jest niezaprzeczenie z wyższym talentem, i z tą tajemnicą piśnianą, jaką tylko posiadają autorowie francuscy, aby umieć zaciekać widza, i skierować jego uwagę na utwór; publiczność od początku do ostatniej sceny zaciękwioną była w wysokim stopniu, do czego przyczynia się i ta okoliczność, że dyalog jest nadzwyczaj zręcznie pisany i gładki.

Sztuka ta, podtrzymywana zupełnie dobrą grą artystów, może na pewno liczyć, że publiczność chętnie ją widzieć będzie i częściej na scenie. Wszyscy bowiem artyści możnaby powiedzieć, że walczą w niej o palmę pierwszeństwa. Pan Szymański jako księżę Gaston de Blancay był wyborczy, grał z wielkim humorem, to samo powiedzieć możemy o p. Sobiesławie w roli hrabiego Alberta, mianowicie w akcie trzecim, kiedy wpada w zapał. Odznaczał się przytem wielką swobodą w ruchach, co tak rzadkim jest na scenie. Pan Roman niewielką swą rolę Maksymiliana de Villedieux oddał obojętnie. Panna Urbanowicz z wielkiem wdziękiem i uczuciem grała Ludwikę Letelier. Panna Marczello zupełnie dobrze wywiązała się z roli Margrabiny, mianowicie podnosimy jej sceny w akcie trzecim. Pani Hoffmannowa oślniła publiczność przepyszną toaletą; niewielką rolę podniosła znakomitą grą. Pani Wolska jak zwykle, grała z talentem. Nowo początkująca p. Zagrodzka wcale nie źle zaprezentowała się publiczności, pomimo wielkiej tremy.

TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Rozdawnictwo ról nie szło po myśli jego. Pomawiano go o zrozumiałość, i nie wypuszczano go poza granice ról średniej miary wstawiając w niego, że na rolach szerszego zakresu zwichnąć się może. Tymczasem głównymi bohaterami tragedji i dramatu byli ciągle Benza i Smochowski. Nie mógł im wydrzeć pierwszeństwa zapracowanego niezwykłym talentem i długoletnią zasługą. W teatralnym świecie pospolita to rzecz, iż starsi nie ustępują dobrowolnie młodszemu udziału w zbieraniu łask publiczności. Starzy artyści trzymali się w zwartym szeregu przeciw przybyszowi. Od nich zależał repertuar, od nich rozdawanie ról. Najlepsze dla siebie zachowywali. Jak długo Benza był królem Learem, nie mógł nim być Dawizon, a choćby nim został, postarano się o to, aby krytyka wyrzekła, iż nie dorównał poprzednikowi.

Ta walka na każdym kroku o zdobywanie ról dla siebie była dla ambitnego umysłu bodźcem do szukania innych dróg, na których mógłby stanąć górą. Umiejąc zarówno dobrze po niemiecku, jak i po polsku, mając pamięć szaloną, z łatwością mógłby próbować szczęścia na scenie niemieckiej.

Teatr niemiecki ówczas był we Lwowie w upadku. Dawizon nie będąc pierwszym w kompanii polskiej, mógł z łatwością dzierżyć palmę pierwszeństwa na niemiecko-lwowskiej widowni.

Czasu wakacji użył na próbę zbioru warzynów na obcym polu.

Wystąpił pierwszy raz dnia 9 Sierpnia.

Przyjmowano go z oklaskami.

Powtórnie wystąpił dnia 23 sierpnia w tragedji Szyllera „Intryga i miłość“ w roli Ferdynanda.

Nie miał w otoczeniu ani Benzy, ani Smochowskiego, którzyby mu mogli odmówić prawa do popisowego wystąpienia w tragedji. Na polskiej scenie był kochankiem, szaluputą, letkiewiczem, na niemieckiej stawał się odrazu bohaterem — i zajaśniał w odpowiednim sobie żywiole. Skończyło się na tej próbie sił, przekonał się artysta, że w razie potrzeby może i Niemcom zaimponować. — Pełen otuchy o przyszłość, wyjechał na czas pewien do Warszawy.

Tymczasem aktorowie powrócili z wyprawy na prowincję, i dnia 3 września rozpoczęli widowiska komedią Goldoniego: „Żona, jakich mało“. Cały ten miesiąc zeszedł na dawaniu sztuk obojętnych, i zbywaniu ich obojętnem. Rzeczpospolita bowiem teatralna nie była jeszcze ujętą w karby.

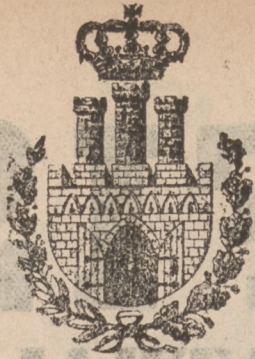
Dnia 8 października po kilkomiesięcznej nieobecności zjawia się Zamecka w farsach: „Prima Donna“, „Kwakier i Tancerka“. Czy to zbyt świetny strój, czy to zakulisowe spra-

wy temu winny, artystka tak, jak i za poprzednich występów przyjmowana była z wielkimi oklaskami i jednocześnie z wytrwałym świstaniem. Zachowanie się nieprzyzwoite publiczności względem Zameckiej, da się wytłumaczyć ówczesnymi stosunkami we Lwowie, wśród młodzi niedojrzałej, pióra się imającej, biorącej ster opinii publicznej, i miotającej się kolejno niby w imieniu sprawy publicznej na Aleksandra Fredrę, Kamińskiego, Zakład Ossolińskich i Dawizona.

Z końcem września wzmocniła się kompania przybyciem Aszpergerów z Warszawy i Wilna. Pani Aszpergerowa i jej córka popisywały się od dnia 24 września. Aszpergerowa wystąpiła pierwszy raz w Ludwice de Lignerolles. — Aszperger grał pierwszy raz d. 24 listopada, w roli Bankiera (w komedji Bayarda: „Zazdrość“). O wszystkich trzech pisał Al. Borkowski po dramacie P. Kocka: „Powtórne małżeństwo“, iż grali z wielką pewnością, umieli role, doskonale ostrzelani z rutyną — ale że zbywało im na swobodzie, zachowywali się w granicach przyzwoitości, nie unosząc się ani zapominając, lecz przestrzegając ściśle reguł scenicznych.

Taka pochwała była raczej nagana, mianowicie względem Aszpergerowej, o której tyle się rozwodziła *Gazeta Poranna* z roku 1840, i Pamiętnik sceny Warszawskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 52.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 31 Grudnia 1876 r.

Obraz dramatyczny ludowy — ze śpiewami w 5 aktach,
(6 odsłonach) napisał Wł. L. Anczyc. Z muzyką K. Hofmana:

EMIGRACYA CHŁOPSKA

(Uwieńczony na konkursie krakowskim 1876 r.)

OSOBY:

Tadeusz Starża, właściciel folwarku	Pan Feliksiewicz.	Kaśka Wyżralonka, dziewczka folwarczna	P. Krasnopolska.
Juliusz, jego syn	Pan Sobiesław.	Schultze, agent tow. hamburskiego wywozu emigrantów	Pan Wojdałowicz.
Benedykt Cepura, wójt	Pan Jejde.	Mendel, arendarz	Pan Podwyższyński.
Weronika, jego żona	Panna Ficzkowska.	Ryfka, jego żona	P. Kwiatkowska.
Jędrzej Czapla	Pan Szymański.	Leibel, ich syn	Panna Sławińska.
Antek, jego syn	Pan Roman.	Chaim	Pan Ładnowski.
Matus Kuśmierz	Pan Morozowicz.	Jankiel	Pan Eker.
Matusowa	Panna Wojnowska.	Szmul	Pan Jakubowsski.
Basia, ich córka	Panna Csaki.	Diksohn	Pan Glikson.
Paweł Kruk	Pan Słonarski.	Wellmers	Pan Bąkowski.
Pawłowa	Pani Siedlecka.	Snake, fotograf	Pan Piotrowski.
Bartek Kozica	Pan Galasiewicz.	Adjunkt Sądu powiatowego	Pan Antoni.
Szymek Kosturek	Pan Janusz.	Srocza, pisarz gromadzki	Pan Morys.
Marek Waligóra	Pan Recki	Konstabl	Pan Kwakiewicz.
Maciek Walczak	Pan Bogucki.		
Wojtek Paprocki	Pan Jankowski.		

Włościanie — Włościanki — Żydzi — Żołnierze — Indyjanie — Chińczycy — Murzyni — Japończyki — Muzykanci — Budy żydowskie — Wozy chłopskie.

Rzecz dzieje się w I, II, III i V akcie na wsi w Tarnowskiem w Galicyi, — IV w Texas w Ameryce.

CENA MIEJSC. Łoża parterowa lub 1^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do łoży parterowej lub 1^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.